

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 7.50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenów od drobnej siedmiolanowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 1 kwietnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

### AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw pobymy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.  
**Administracja „Kur. Pozn.“**

**Poznań, 31 marca.**  
 (Dymisja gabinetu Ferrego i powody jego upadku, obrady w Izbie deputowanych i senatu nad przesileniem ministerialnym; słaba obrona Ferrego; interpelacja dep. Clemenceau i wniosek Laissanta i Delafosse o wytożenie procesu upadłemu gabinetowi. — Pierwsze posiedzenie konferencji dla uregulowania żeglugi na kanale sueskim. — Brak nowin w sprawie zatargu angielsko-rosyjskiego o granicę Afganistanu.)

Kłęska Francuzów w Tonkinie, o której wczoraj obszernie pisaliśmy, dalej dymisja gabinetu p. Ferrego, o której donoszą dzisiejsze telegramsy paryskie — oto dwa wypadki dominujące w tym stopniu nad obecnym położeniem politycznym, że spychają nawet na drugi plan sprawę zatargu rosyjsko-angielskiego o granicę Afganistanu. P. Ferrego nieuniknione dosięga przeznaczenie; pada on pod brzemieniem własnych błędów i tej dwuznacznej, niejasnej i ustawicznie przeczającej się polityki w ciągu całych lat dwóch, przez które kierował nawą trzeciej republiki. Błędem była wyprawa do Tonkinu w czasie, w którym należało zorganizować i skupić wszystkie siły ze względu na przyszłość kraju i sąsiedztwo z państwem, które jest dzisiaj przyjaznym Francji, ale w danych okolicznościach zupełnie inne może zająć stanowisko. Niezajomość stosunków społeczno-militarnych w Chinach wydała dziś owoce, przed którymi przestrzegali bystrzejsze umysły we Francji. P. Ferroy sądził, że nieznamy większość mamełuków parlamentarnych pozostanie mu i nadal wierna — było to drugim błędem, który nie mniej, jak przegrana pod Langson podcięła nerw jego dwuletniej egzystencji. P. Ferroy zerwał wszelkie stósunki z radykałami, a nie umiał zyskać poparcia nawet umiarkowanych żywiołów republikańskich; przyjaciele jego polityczni pierzchli w krytycznej chwili i oto cała tajemnica upadku. Republika francuska stawia znowu na rozdrożu — przyszłość jej nie pewna. Zechcą dotychczasowi protektorzy dotrzymać jej przyjaźni, zechcą kanclerz niemiecki zaszczycać nadal republikę tą samą opieką na przykład, gdyby u steru rządu stanęli radykałi. To są kwestye, które groziły sytuacji politycznej we Francji jeższe ostrzejszy nadają charakter. Ale nie uprzedzajmy wypadków i opowiedzmy przebieg całej tej kryzysu ministerialnej. Niepomyślna wiadomość o kłęsce generała Négriera nadeszła do Paryża na dniu 29 bm. Ponieważ była to już późna pora, ogłosił ją jedynie „Temps“, wychodzący o godzinie 5 z południa. Niebawem pojawiły się publiczne plakaty po rogach ulic i w okamgnieniu znalazł już cały Paryż tę wieść Jobową. Niezwykła drażliwość opanowała niebawem ludność stolicy, na bulwarach, w kawiarniach, klubach i na placach publicznych o nieczym innym nie dyskutowano, jak o nieszczęśliwej bitwie pod Langson. Nie potrzeba dodawać, że bujna imaginacja ludu w jak najczarniejszych kolorach wyobrażała sobie sam fakt i jego skutki. Dnia następnego po południu zebrały się grupy lewicowej na naradę i postanowiły zażądać od Ferrego przedłożenia Izbie kredytu i stanowczego oświadczenia, że jest to jego ostatnia czynność. Lewica chciała tym postanowieniem zapobiedz wszelkiej dyskusji nad przesileniem ministerialnym. P. Ferroy, powiadomiony o uchwałach tej, oświadczył, że ustąpi jedynie wtedy, kiedy Izba udzieli mu wotum niezaufania. Wieczorem tegoż dnia zbiera się Izba deputowanych. Delafosse żąda, ażeby nad jego wnioskiem nagany Izba przeszła niebawem do rozpraw. Wniosek odrzuca Izba 304 przeciw 161 głosem. Marszałek Brisson oddaje przynależne uznanie waleczności żołnierzy i marynarzy w Tonkinie i wyraża nadzieję, że powetują wkrótce poniesioną klęskę. Izba postanawia rozpocząć dyskusję w biurach w celu wybrania komisji dla ustawy kredytowej.

Zebrało się biur odroczone jednak na późniejszą i Izba zawieszona posiedzenie. Zebrane przed wejściami do sali posiedzeń tłumy ludu wznosiły okrzyki: „Precz z Ferrem, precz z większością!“ Głosy te decydowały już o losie prezesa gabinetu. Izba deputowanych zbiera się po niejakiś czas na wieczorne posiedzenie. P. Ferroy komunikuje nadeszłe z Langsonu wiadomości i dodaje, że odwrót wojsk francuskich dokonał się w jak największym porządku. Armia francuska miała — mówi dalej Ferroy — przed sobą nieprzyjaciela, którego sił poprzednio obliczyć nie było można. Wojsko francuskie było zmuszone cofnąć się do Delty, gdzie zajęcie odporne stanowisko. Chodzi teraz o powetowanie klęski pod Langson i ocalenie honoru Francji. W końcu żąda p. Ferroy 200 milionowej kredytu i osobnej dyskusji nad kwestją ministerialną. Mowę prezesa gabinetu przerywano często i żywo. Clemenceau żąda upoważnienia do wnieścia interpelacji; przywódca radykałów godzi się na kredyty, ale po tępią ministerstwo, które, jak się wyraża, musi runąć. Duval i Ribot oświadczenia, że gotowi są do wszelkich ofiar, ale dopiero po upadku gabinetu; obaj mówcy zarzucają rządowi, że ukrywał prawdę. Ferroy żąda, ażeby Izba obrala naprzód komisję do obrad nad kredytem. Izba odrzuca wniosek Ferrego 308 przeciw 161 głosem i daje pierwszeństwo interpelacji dep. Clemenceau. Głosowanie to było ostatecznym wyrokiem. Ferroy oświadcza, że gabinet wśród takich warunków nie może dalej rządzić i podaje się do dymisji. Ustupającemu gabinetowi dali jeszcze coup de grâces deputowani Laissant i Delafosse. Tak członek skrajnej lewicy, jak i prawicy zażądali, ażeby ministerstwu wytoczono proces. — W tym samym czasie odbywał obrady i senat nad tą samą sprawą. Po wyrażeniu sympatii i uznaniu waleczności armii francuskiej w Tonkinie, przeszedł senat do obrad nad kredytem na wojnę z Chinami. Leon Say zapowiedział poprawkę do ustawy kredytowej, którą stawia jak tylko pozna dokładnie wypadki zaszłe w ostatnim czasie w Chinach. Posiedzenie senatu zawieszono i zamknięto je ostatecznie, skoro nadeszła wiadomość o podaniu się do dymisji gabinetu Ferrego. W tej chwili donosi telegram, że Freycinet i general Camponen utworzą nowe ministerstwo. Byłaby to jedyna możliwa i szczęśliwa dla republiki kombinacja ministerialna.

W tym samym dniu, w którym rozstrzygały się losy gabinetu Ferrego, odbyła pierwsze swe posiedzenie zwolana do Paryża konferencja, mająca uregulować żeglugę na kanale sueskim. Konferencja obraduje w ministerstwie spraw zagranicznych. Sesaż zagali p. Ferroy i powitawszy pełnomocników, wskazywał na pokojowy i humanitarny cel konferencji, która — jak się wyraził — ma z polecenia Europy jasno określić międzynarodowy charakter kanału sueskiego.

W sprawie zatargu angielsko-rosyjskiego nie nadeszły dziś nowe wiadomości, a te, które nam podał wczoraj po południu telegraf (Zobacz Telegramy w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego), to budzą nadzieję pokojowego załatwienia zatargu, — to zapowiadają nieuniknioną wojnę.

nem, w której figuruje kilkakrotnie imię tegoż z predykatem „szanowny“ i „czełgodny“, czytamy ku końcowi następującą sentencyą moralną: „Gdzie się wkradnie jakie nieporozumienie, usuwajmy je w duchu zgody i miłości.“

W praktyce widzimy przeprowadzenie tej myśli „Kuryera“ w wydrukowaniu poniżej zaraz w liście p. Pt. ustępu następującego: „Zakaz wystósowany przez sz. p. Patrona do wszystkich pism polskich, aby zdań wygłaszanych przez gospodarzy, czy członków rolniczych Kółek, nie drukowały, jest w dzisiejszych czasach niedorzeczny i zdolnym jest koniecznie do naszej egzystencji spójnią i zgodę naruszyć.“

Czy taką drogą przeprowadza się miłość zgody, niechaj osądzą inni.

Przypominamy atoli, że p. Patron wyraźnie oświadczył, iż nie ma przeciw temu, aby rozbierno do dzienników sprawę zmiany prawa spadkowego zasadniczo, i że wystąpił jedynie przeciw wyćieczkom, obrażającym stan posiadzicieli większych, oraz przeciw naruszeniu przyjętego w Kółkach sposobu stawiania wniosków.

My podjęliśmy tę sprawę jedynie w celu ureczystego zaprotestowania przeciwko niezszaniu się pism publicznych do wewnętrznych interesów Kółek właścicielskich.

Pytamy się, cóż zamierzał osiągnąć „Ore-downnik“, nasyłając pod opaską numer z listem p. Plotkowiaka do prezesów Kółek właścicielskich? — cóż zamierzał „Kuryer“, drukując list ten, a w nim ustępy takie: „sprawy tej nie poruszysz, gdyż widziałem pomiędzy przesami za mało mniejszych posiadzicieli, na których poparcie jedynie liczyć mogłem i nadal liczę?“

Nie wiemy, ale skutkiem tego jest rozmyślnie czy niezreczne — naruszenie podwalin Patronatu i kółek właścicielskich.

Obsyłanie cyrkularzy do prezesów kółek i wyzwanie ich do pewnych uchwał, jest rzeczą Patronatu, a nie p. Plotkowiaka ani „Ore-downnika“; insynuaacya zaś powyższa rzucana na prezesów posiadzicieli większych własności, — jest nieprawdliwością, którą odpieramy w sposób, na jaki zasługuje.

Kto rzeczy takie kolportuje, czy to po wstepie słodko brzmianym, — czy bez tegoż, — narusza się na posądzenie, że sam myśli takie w ukryciu pielegnuje.

(podp.)

St. Kurnatowski z Pozarowa, prezes kółka wróblewskiego. Antoni Przyłuski ze Starówka, prezes kółka pemowski. St. hr. Kwiełki z Dobrojewy, prezes kółka ostrogoskiego. J. Zychliński z Usarzewa, prezes kółka uszarzewskiego. Wł. Janta-Poleczyński z Redgoszczy, prezes kółka lekińskiego. T. Dembiński z Lubczy, prezes kółka wyszawoskiego. S. Radoński z Kociolkawej Górki, prezes kółka kostrzyńskiego. Fr. Chelkowski ze Starogrodu, prezes kółka krotoszyńskiego. P. Zakrzewski ze Skoków, prezes kółka „skoekiego“. T. Braunek z Zielnik, prezes kółka średzkiego. Z. Radoński z Krzeslic, prezes kółka pobiedzkiego. St. Krzyżański z Pierzysk, prezes kółka gnieźnińskiego. J. Radziński, z Dobieszewa, prezes kółka keynskiego. A. Swinarski z Jaszkowa, prezes kółka jaszowskiego.

Pismo wystósowane jest, jak widzimy, przeciw gospodarzowi Plotkowiakowi, „Ore-downnikowi“ i „Kuryerowi“, — pierwszy obwiniony jest jako winowajca właściwy — „Kuryer“ jako rozszerzający pismo tego gospodarza.

Mimo, że po tem wszystkim, co w „Kuryerze“ w tej sprawie pisaliśmy, mogliśmy się uważać za zwolnionych od dalszej dyskusji, mimo to pozwolimy sobie dla ostatecznego określenia naszego w tej sprawie stanowiska dodać jeszcze, co następuje:

1. Sprawa zmiany ordynacyi spadkowej mniejszych własności nie jest, naszym zdaniem, sprawą wewnętrzną Kółek — na których dotychczas, o ile wiemy, mało ją poruszano, — lecz jest ogólną sprawą wszystkich mniejszych właścicieli, czy oni do Kółek należą, czy nie.
2. Kółka właścicielskie nie są bynajmniej instytucją odgranieczoną od świata, zamkniętą w sobie, skrepowaną jakąś klastorną klauzurą i obedyencyą, na mocy której bez pozwolenia przewodniczącego żaden z członków odezwać się nie może; lecz są instytucją wolną i swobodną, na której posiedzeniach wolno poruszać sprawy, w zakres rolnictwa wchodzące; — jeśli zaś wolno to uczynić w Kółku, do którego się należy, wolno też starać się o to, aby i gdzieindziej sprawy te były poruszone.
3. Nie zajmujemy się przeto winnymi żadaną zbrodni przeciw powadze Patronatu, poruszając sprawę t. z. majoratów chłopskich, ani z natury sprawy samej, ani z istoty Kółek właścicielskich.

2. Ponieważ w Kółkach rolniczych ani też przy innej sposobności sprawa t. zw. majoratów chłopskich nie była dostatecznie wyjaśniona a co więcej wprost mylnie i fałszywie pomiędzy właścicielami była i jest tłumaczona (jak tego dowodem list właściciela zamieszczony w dzisiejszym Wielkopolaninie), przeto mieliśmy tém szluszniejszy powód, aby sprawę tę w poważny sposób poruszyć, rozważyć towarzyszące jej okoliczności i wezwać społeczeństwo do poważnego jej traktowania. Sądziłszy bowiem i sądzimy do dziś dnia, że skoro jest nieporozumienie, lub jakiś zarodek nieufności — to nie należy go dusić, ani tłumić w ukryciu, lecz wynieść na jasne słońce — i dobrze mu się przypatrzeć. „Powinniśmy pracować nad tem, aby naszych włóscian przekonać o skuteczności i błogich następstwach zmiany ordynacyi spadkowej — do tego zaś publiczna rozprawa w pismach przez lud czytanych bardzo się nadaje. Sądziwszy, że przy tém powaga patronatu nie ucierpi“ — oto, co wypowiedzieliśmy w num. 65 „Kuryera Pozn.“ i to mogło podpisanym 14 prezesom posłużyć za odpowiedź na pytanie — „co zamierzał „Kuryer Pozn.“ drukując list gospodarza Plotkowiaka.
3. Na pytanie to odpowiadają panowie prezesi: „Nie wiemy“ — mają atoli zamiast wyraźnej powyższej odpowiedzi gotową insynuaacyą: że skutkiem tego jest rozmyślnie, czy niezreczne naruszenie podwalin Patronatu i Kółek właścicielskich. Protestujemy z wszelką stanowczością przeciwko takiej insynuaacyi, do której nie daliśmy najmniejszego powodu, którą chyba wygłosili mógłby ten, kto artykułów naszych nie czytał.
4. Cel nasz został osiągnięty, gdyż sprawa ta jest dzisiaj prawie zupełnie wyjaśniona — a o to wszystkim głównie chodziło. Mogło to być następstwem i prędkiej, bez listów gospodarza Plotkowiaka, gdyby z kompetentnej strony wiedząc, że gospodarze tej zmiany ordynacyi spadkowej są przeciwni, było się pomyślało o pouczeniu ich i wyświeceniu nieporozumienia. Brak ten zastąpił doskonale pan dr. Szuldrzyński, któremu się też wdzięczność szczerza za to należy.
5. To, co się mówi i pisze o naruszeniu powagi Patronatu, lub podwalin Kółek, ma swe źródło chyba w bardzo wybujałej fantazyi. Ludzi, którzy jeszcze przed rokiem odbierali dowody uznania za popieranie instytucji Kółek, nie posiadzi nikt o „buntowanie chłopów przeciw Patronowi“ — jak to w pewnym liście powiedziano. Hasło, jakie gloszą wszędzie i zawsze słowem i piśmem, chroni ich od podobnych posądzeń i insynuacyi, które same się oceniają.
6. Obowiązek nasz dziennikarski nakazuje nam w końcu dodać jeszcze słówko.

Nie dobrze jest, gdy ludzie występujący publicznie, okazują się drażliwymi na każdy ogłoszony przeciwny zdania, na każdy cień opozycji i zaraz prawią o braku zaufania, o wstrząsaniu podwalin instytucyi. Pewien znakomity angielski maż stanu tak wprost przeciwnie w tej mierze miał zdanie, iż powiedział: „gdybym nie miał opozycji, uznałbym za swój obowiązek, aby ją stworzył.“

przynajmniej tu najwzględniej i najspokojniej występował. Zdaniami mojem, nie powinno być dozwolone gazetom krytykować postępowanie Kół parlamentarnych, które kraj do tej ciężkiej pracy wybiera, i którym prowadzenie swej polityki poruza. I tak już Kola i deputowani ciężką mają pracę i odpowiedzialność, gdy zaś każdy dziennik swoje chce im narzucać politykę — praca ta staje się nieznośną. Powinniśmy, zdaniami mojem, starać się, aby najgodniejszych wybierać deputowanych, jeżeli nie odpowiadają swemu zadaniu, ich zmieniać, lecz wybranym pozostawić wolność działania, i dla tego zdaniem mojem powinno być zadaniem patrioizmu, czynności Kół nie krytykować, ani kępować, ani jakkolwiek presją na nie wywierać.

Gdy gazety tej reguły się nie trzymają, gdy każda postępowanie kół naszych krytykuje, następstwem tego staje się, że każdy prywatny obywatel tak samo Kolom chce przepisywać, co i jak mają działać, a ponieważ każdy z osobna najlepszym jest patriotą, Kola nie są patrioetyczne, jeżeli nie spełniają woli każdego z osobna. Dochodzi się na tej drodze do tak niez jasnego poglądu, z jakim wystąpiła broszura jednego z deputowanych, który z Kola wystąpiwszy, krytykuje jego postępowanie i z domu przepisywać mu pragnie, jak ma postępować, zamiast pozostania się właśnie w Kole, aby je podług widzenia swego reformował.

Dla kraju takie ciągłe przepisywanie polityki przez dzienniki ma jeszcze jedną bardzo niebezpieczną stronę, a tą jest, że kraj staje się widownią niestannego fermentu, gdyż każdy po za dziennikami swoje chce przeprowadzić politykę, a przeciwnik naturalnie nie tylko zawsze musi być w błędzie, lecz zwyczajnie i społecznie staje się złym człowiekiem, a o zgodzie, którą „Dziennik“ w artykule swym „w imię słuszości“ załeca, naturalnie mowy być nie może.

W powyżej wzmiankowanym artykule powiada „Dziennik“, że zarzut, który dziennikarstwu uczynił, „iż ci, którzy wzięli dyrektywę dzienników w rękę, chcą nie tylko nam, ale i reprezentantom naszym w sejmowym przywództwie, przedstawiać się z mocno problematycznej strony, gdyż u nas istnieje swoboda prasy, istnieje wszelka swoboda własnego zdania, a dzienniki w obec innych żadnych środków przymusu nie posiadają.“

Zdanie to pozornie tylko słuszne. Nasamprzód, gdyby kto, w którymkolwiek dzienniku, zdanie chciał objawić dążnościom tego dziennika przeciwnie, natenczas dziennik artykułu nie przyjmie. Dalej położenie nasze zupełnie jest innem jak położenie w innych krajach. Nie mamy władzy, która by nas i dziennikarstwo, nawet odpowiadające warunkom rządowym, brała w obronę, i z tego powodu powinniśmy tych, których obraliśmy na przedstawicieli naszych interesów, jako naszą nienaruszalną władzę uważać, ich rad słuchać, i nie tylko sami ich czynności nie krytykować, lecz i przed zachcynkami bronić. Gdy tak postępować będziemy, równie naszych tych przedstawicieli jak i nas samych druzdy poszanują.

Nareszcie pozwalam sobie potracić o szczegóły, który szczególniej autora artykułu „w imię słuszości“ zdaje się zadrasnąć, a to powiedziałem, iż „kilku obywateli usuniętych, mniejsza z jakich powodów, z socyjalnego swego położenia.“ Co powiedziałem, powiedziałem z umysłu, aby przeciwstawić dziennikarzy, którzy u nas o ile wiem, bez wyjątku zawody swe właściwe porzucili, do deputowanych, których kraj uznał najgodniejszymi zajmowania się tego sprawami i polityką, a których dziennikarze krytykują.

Józef Mielżyński.

Mimo to, że nie przyznajemy się do uczynionego „Kuryerowi Pozn.“ zarzutu, jakobyśmy niewłaściwą krytyką stanowisko Kola polskiego utrudniali, gdyż przeciwnie „Kuryer Pozn.“ bronił zawsze powagi Kola, gdy je niesłusznie zaczepiano, — to jednakże oświadczenia, że się na zapatrywania pana hr. Mielżyńskiego nie godzimy i windykujemy stanowczo dla prasy wolność wypowiedzenia swego zdania i poglądu na stanowisko w tej lub owej sprawie przez Koło poselskie zajmowane, lub też na ogólny kierunek jego polityki, mianowicie jeśli się to czyni w sposób poważny i umiarkowany. Możemy p. hr. Mielżyńskiemu służyć rocznikami naszego pisma, z których się przekona, że nigdy powagi Kola nie podkopywalismi niewczesną krytyką.

Jeśli kiedykolwiek pismo nasze zwróciło się z zdaniem swém do Kola polskiego, to w sposób powyżej określony, a takie wypowiedzenie naszych przekonań uważamy za nienaruszone prawo w obec wszelkich instytucji i koryfeuszów. Ponieważ postawie nasi oprócz sprawozdań poselskich, odbywających się po wię-

### Odpowiedź „Kuryerowi Poznańskiemu.“

### Objaśnienie.

kszę części bardzo szablonowo, nie mając sposobności stykania się z wyborcami celem wysłuchania ich zapamiętań, ponieważ często są wprost odcięci od swych wyborców, przeto dla Koła jest rzeczą pożądaną, aby się za pośrednictwem prasy dowiedziało o zdaniu ogółu lub poważnej części społeczeństwa.

Na drugą część listu p. hr. Mielżyńskiego „Dziennik Pozn.” taką daje odpowiedź:

„Co się wreszcie tyczy końcowego w liście hr. Mielżyńskiego ustępu o ludziach usuniętych ze swą socyjalną pozycją przynajmniej, że niewątpliwie jest wygodniej pozostać w swojej, ale że, jak to hrabiemu Mielżyńskiemu zapewne nie tajno, wyjątkowe nasze położenie nie pozwala zawsze podobnej potrzebie wygodę i spokoju zadostę uczynić, że nie rozkosz jest u nas powodem podobnych „zmian socyjalnej pozycyji,” a że jak ktobądź obeznany z prawdą naszych stosunków, wie dobrze, że nie zawsze przecież ani najgorszi, ani najnieudobniejsi we wszystkich częściach kraju naszego Polacy na podobne „zmiany pozycyji” byli i bywają skazywani, tak też nie rodaków zapewne rzeczą chciał ich dla tego degradować na stanowisko jakichś współobywateli drugiego rzędu, tém mniej, że i w gronie wziętych w opiekę przez hr. Mielżyńskiego reprezentantów sejmowych, mieliśmy i mamy dotąd nieprzestannie taki procent „usuniętych.”

### Śmierć kard. Schwarzenberga.

Praga czeska, 29 marca.

(XX.) Śmierć kardynała-arcybiskupa ks. Schwarzenberga wywołała powszechny żal w Czechach, a w Pradze od wczoraj stanowi główny przedmiot wszelkich rozmów. Z rana od godziny 5 do 9 wszystkie dzwony stolicy obwiesiły ludności żałobną nowinę. Następnie tłumy cisnęły się do ekspedycyji dzienników, aby się dowiedzieć o bliższych szczegółach śmierci sędziwego arcybiskupa. Z wszystkich kościołów, z ratusza i innych zabudowań rządowych lub miejskich powiewają czarne chorągwie.

Jutro z rana w wiedeńskim kościele OO. Augustynów odbędzie się egzekwie nad trumną kardynała. We wtorek rano o godzinie 7 i pół zwłoki śp. kardynała przybędą do Pragi; z dworca trumna na skromnym karawanie przewieziona zostanie bez wszelkich uroczystości na Hradecznym do pałacu arcybiskupiego, gdzie wystawiona będzie w kaplicy na katafalku. W środę o godzinie 9 z rana trumna przy udziale całego duchowieństwa, wyższych władz i deputacyji z całego królestwa, przeniesiona będzie do katedry, gdzie w kaplicy Kinskich złożoną będzie do grobu obok trumien czterech poprzedników kardynała na stolicy arcybiskupiej.

W rządzie arcybiskupów, względnie biskupów praskich, kardynał Schwarzenberg był 54. Pierwszym biskupem był Ditmar († 983), pierwszym arcybiskupem Ernest Pardubicki († 1364) Oprócz ks. Schwarzenberga dwóch tylko kardynałów zasiadało na stolicy arcybiskupiej, bar. Harrach (1623—1667), który jeden z poprzedników kardynała dłużej, bo 44 lat piastował tę godność, i Oczko z Waszyńska († 1880). Bezpośrednim poprzednikiem ks. Schwarzenberga był ks. baron Schrenk, a tego poprzednikiem ks. hrabia Andrzej Alojzy Ankiewicz († 1838), stryj „Ewuni” Adama Mickiewicza.

Kapituła metropolitalna wczoraj rano zebrała się pod prezydencją dziekana ks. Küffera von Asmansrika, aby otworzyć testament kardynała, — przyłożyć pieczęcie do biur, zakomunikować urzędowo

śmierć arcybiskupa komu należy i uporządkować tymczasowy zarząd diecezyi. Wikaryusz kapituły i dwaj administratorowie wybrani będą za tydzień.

Głęboki żal wszystkich kół społecznych odzwierciedlają także dzienniki. Naturalnie staroczeskie główne przyciski kładą na autonomistyczne przekonania śp. kardynała-arcybiskupa. I tak „Politik” w artykule wstępnym oświadcza:

„Kardynał Schwarzenberg był jednym z pierwszych w rządzie dzielnych obrońców praw królestwa czeskiego, wzorowy pasterz swych diecezyan, dobroczynca bez granic ubogich, mąż na którego trumnie jaśniej powinien: „Ecce dignus vir...”

Nigdy Kardynał nie przestał bronić praw królestwa czeskiego. Od samego początku ery konstytucyjnej w sejmie występował w ich obronie. Z 31 postami z stanu hrabiowskiego i rycerskiego podpisuje petycyję do cesarza, aby przystąpił do koronacyi na króla czeskiego. Ilekroć centraliści mieli większość, krzesło księcia prymasa Czech w sejmie pozostawało próżnym, zajmował je tylko wtedy, gdy prawi reprezentanci narodu czeskiego mieli większość w sejmie. Dodajemy, że wtedy brał gorliwy udział w obradach sejmowych i zwykle na końcu posiedzeń w imieniu sejmu dziękował marszałkowi krajowemu. Tak stało się też jeszcze w listopadzie r. z., a był to wzruszający widok, gdy sędziwy Kardynał marszałkowi krajowemu, którym jest jego synowiec książę Jerzy Lobkowitz, przy licznych oklaskach większości dziękował za bezstronne kierownictwo obradami. „Politik” następnie broni Kardynała od zarzutów niektórych dzienników niemieckich, jak gdyby był „czechizował” gminy niemieckie. W podobny sposób wyraża się „Pokrok.”

W zawodzie politycznym Kardynała Schwarzenberga trzeba rozróżnić pomiędzy zasadą historycznej autonomii krajowej a zasadą narodowości. Pierwszą mogą bronić i bronili też Niemcy lub mężowie, nie pochodzący z rodu czeskiego, jak Schwarzenbergowie, Clamowie, Thunowie, Clam-Gallasowie i t. d. Ci opierają się na zasadzie historycznej i terytorjalnej. Natomiast od tych panów nie można domagać się bardzo gorących uczuć czesko-narodowych, stoją oni raczej na odległości (narodowemu), nie są ani gorliwymi Niemcami, ani też gorliwymi Czechami. Kardynał ks. Schwarzenberg, pochodzący z rodziny niemieckiej, wychowany po niemiecku, usunięty od młodzieńców od sporów językowych, stojący zresztą na czelu mieszanego pod względem narodowości królestwa czeskiego, nie mógł naturalnie tak gorąco podzielać i popierać narodowych dążeń czeskich, jak Palacky, lub Rieger.

Niestuszenie jednak „Narodni listy” zbytecznie podnoszą tę stronę kwestyji, oświadczając: „Kardynał nie był przyjaciелеm naszej narodowości (w każdym razie był raczej przyjacielem, niż przeciwnikiem). Ze stanowiska narodowego nie ponosimy przez śmierć jego żadnej straty, (o tyle tylko może być prawdą, iż nie można przypuszczać, aby następcą Kardynała był mianowany Arcybiskupem gorliwym Niemcem). Do ostatnich chwil stanowczo opierał się uzupełnieniu wszechniczy czeskiej fakultetem teologicznym (bo sądził, że ten fakultet powinien stać nad stronami narodowemu). Przez cały czas jego długi (36 letniej) czynności w Czechach w niczem nie przyczynił się do rozwoju narodowego (ale też w niczem nie przeszkadzał). W sercu był Niemcem

(ani Niemcem, ani Czechem, lecz katolikiem i Austryakiem). Był hardym arystokratą (hardym pod żadnym względem nie był, a takich arystokratów, jak s. p. Kardynał Schwarzenberg, poza naszem krajem można każdemu krajowi).

### Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 27 marca.

(Zapomoga na zasiewy. — Regulacya rzek. — Dostawa dla kolei i dla wojska. — Koncerty.)

(C) Bardzo piękna sprawa zapomoga na zasiewy jare dla powiatów dotkniętych powodzią, do których należą między innymi także powiaty w pobliżu Krakowa leżące, załatwiona została w sposób mniej pomyślny dla kraju, niż się spodziewano, pomoc bowiem rządową ogranicza się do stosunkowo bardzo małych rozmiarów. Zaraz w pierwszej chwili po zesłaniu kłesce udzieloną została rozporządzeniem z dnia 28 lipca r. z., za osobistą ingerencyą cesarza, pewna kwota na najniebezpieczniejsze potrzeby, z której pozostała reszta 71.096 złr. obrócona teraz będzie na zasiewy jare. Sejm krajowy wyznaczył na ten cel 700.000 złr., wydział krajowy ma więc razem do dyspozycyji 381.096 złr. Potrzebę zaś obliczono na 436.177 złr. dla gmin, a 82.428 złr. dla obszarów dworskich, razem na 518.605 złr. Brakuje mu więc 147.509, a jest jeszcze kilka powiatów, w których potrzeby dotąd dokładnie obliczone nie zostały. Wydział krajowy chwycił się więc jedynie możliwego środka rozdzielenia gotowych pieniędzy między powiaty ze stosowną redukcją. Względem pozostałej reszty wyjechał marszałek Zyblikiewiczy pożyczką rządową w kwocie 200.000 złr. dla banku krajowego, która w stosownych ratach ma być zwrócona, bank zaś pożyczkę będzie na swe ryzyko po niskim procencie niedostające sumy poszkodowanym interesentom.

Sprawa zaś regulacyi rzek nie będzie, jak pewno już z Wiednia doniesiono Szanownej Redakcyi, załatwiona w całości w tym roku, tylko rząd wyznaczył na roboty wstępne w ciągu lata skutecznoscie się mające 500.000 złr. Zobowiązując się wnieść odnośną ustawę w przyszłym roku, resztę zaś w stosunku 40 procent do powoższej kwoty doda w myśl uchwały sejmowej kraj do robót wstępnych i najniebezpieczniejszych, tak że przynajmniej początek będzie już zrobionym. Okolicca nasza należy do leżących najbliższych źródeł, ztąd się też roboty, o ile w tym roku będą mogły być przedsięwzięte, rozpocząć powinny.

W czasie rokowań o decentralizacyą kolei rządowych galicyjskich zapobiegła, jak wiadomo, interwencya władz wojskowych danemu poprzednio przyrzeczeniu rządu, że zarząd tych kolei znajdować się będzie w Galicyi. Chcąc jednak zrównoważyć wynikający ztąd dla kraju ubytek różnych korzyści, umieszczono w statucie, że kolej transwersalna galicyjska ma wszystkie swe potrzeby w dostawie wyrobów przemysłowych i produkcyjnych zaspakajając w kraju i dopiero wtenczas zaspakajając je w innych krajach monarchii, jeśli się w kraju dostateczna ilość ofert na dostawy nie znalazła. W kraju pojawia się zbyt mały usiłowań w tym kierunku; słyszećśmy dotąd tylko o utworzeniu się kilku spółek przemysłowych i rękodzielniczych na dostawy niezbyt wielkiej liczby przedmiotów, ze strony zaś kolei nie widać żadnej zachęty w formie rozpisywania

Billewicza, miecznika rosińskiego, aby razem z krewniczką do mnie, do Kiejdan przyjechał i tu na czas wojny osiadł. Rozumiesz?

Kmicic zmieszał się.

— On tego uczynić nie zechce... Z wielką furją Kiejdany opuścił.

— Spodziewam się, że go furja już opuściła; w każdym razie weźmiesz ludzi ze sobą, i jeśli nie zechcą po dobrej woli tu przybyć, to ich wsadzisz w kolaskę, otoczysz dragonami i przywieziesz. Szlachcice miękkie był jak wosk; gdy z nim gadał, poniał się jak panna i kłaniał do ziemi; ale i on zląkł się imienia szedkiewskiego, jak djabeł święconej wody, i odjechał. Potrzebuję go tu mieć i dla siebie i dla ciebie. Mam nadzieję, że jeszcze ulepię z tego wosku taką świecę, jako zechcę i komu zechcę, ja zapalę. Tęm lepszy będzie, jeśli się tak stanie... A jeśli nie, tedy będę miał zakładnika. Billewicze dużo mogą na Zmudzi, bo prawie ze wszystką szlachtą spokrewnieni. Gdy jednego i to najstarszego dostanę w ręce, inni dwa razy pomyślą, nim coś przeciw mnie przedsięwzięją. A przeciw to za nimi i za tą twoją dziewczyną stoi całe mrowie laudańskie, które, gdyby poszło do obozu pana wojewody witebskiego, pewnieby ich z otwartemi rękoma przyjął... Ważna to jest rzecz, tak ważna, że się namyślałam, czy nie od Billewiczów poczynać.

— W chorągwi Wołodyjowskiego sami laudańscy ludzie.

— Opiekunowie twojej dziewczki. Kiedy tak, pocznijże od tego, by ją tu sprowadzić. Tylko że słuchaj: ja podejmuję się pana miecznika na naszą wiarę nawrócić, ale dziewczkę, to sobie już ty sam kaptuj, jak umiesz... Gdy ją miecznika nawrócę, on ci pomoże dziewczkę nawracać.

konkursów lub innego rodzaju wezwań. Sprawa ta jednym słowem nie rozwija się dość czynnie i gotowa skończyć się na tém, że kolej brak ogłoszeń dobrowolnych poczyta za brak chęci podejmowania potrzebnych dostaw i uda się po nie gdzie indziej.

Sumienniejsze daleko dotrzymuje armia jednocześnie danego w Wiedniu przyrzeczenia, że oddziały, stojące w Galicyi, w kraju tym w swe potrzeby, o ile możliwości wyłącznie, zaopatrywać się będą. Oględzenia potrzeb skutecznoscią wczesną, a każde ogłoszenie się, odpowiadające warunkom rozpisania potrzeb, bywa przyjętem. Swieżo teraz zawarł I korpus armii z upoważnienia ministerstwa z tak zwanymi „królewskimi” młynami w Krakowie, będącymi własnością hrabiego Konstaknego Reja, ugodę o dostawę mąki na suchary. Młyny te, urządzone w najnowszym sposob, spełniają zapewne zobowiązania swe należycie i zachęca przez to władze wojskowe do dalszych podobnych transakcyi z przemysłem krajowym.

Jakby na powetowanie dość długiej przerwy, zjawilo się w ostatnich dniach w Krakowie kilka następujących po sobie koncertów. Pan Myszyga, który zawarł swój śpiewak rozpoczął na scenie lwowskiej i później zobowiązał się przez czas dłuższy do występowania na scenie warszawskiej, skorzystał z wziętego na krótki czas urlopu, aby dać poznać głos swój znakomity w Krakowie. Koncert jego i poranek muzykalny udały się wyborze, a następnie śpiewał jeszcze na kilku wieczorach prywatnych z wielkim zadowoleniem słuchaczy. Wyrobił on sobie metodę nieco odmienną od prawidłowych, ale wyborze do rodzaju głosu swego zastósowaną — głosu pełnego i dzwięnie do serca przemawiającego.

Drugim koncertem, zasługującym na zaszczytnie wspomnienie, był koncert pani Amelii Joachim, śpiewaczki, i Rappoldi-Kahrer, pianistki.

Pani Amelia Joachim jest śpiewaczką już od dawna znaną, ma doskonałe wyrobioną metodę i jest mistrzynią „pieśni”, ztąd też twory Szumana i Schuberta stanowią główną część jej repertuaru.

Pani Rappoldi-Kahrer odznacza się niezwykłą biegłością gry, połączone z przyjemnym uderzeniem, chociaż w utworach niektórych mistrzów życzyć sobie można dokładniejszego cieniowania i zgodniejszego z duchem autora. Kilka sztuk Mendelsohna odebrała wyborze, ale za to w kompozycyach Chopina nie zadowoliła również publiczności.

### NIEMCY.

\* Berlin, 30 marca. Minister stanu Stichling, wręczy kanclerzowi w dzień jego urodzin własnoręcznie powinszowanie W. Ks. Sasko-Weimarskiego.

— W Rydze w sobotę wieczorem odbyła kolonia niemiecka kommers na cześć księcia Bismarcka, w którym wznieiono toast na cześć cesarza Wilhelma, cesarza Aleksandra, następcy tronu niemieckiego i księcia kanclerza.

— W Kocha fabryce maszyn do szycia w Bielefeldzie zaprzestano pracować przed miesiącem 140 robotników, ponieważ właściciel fabryki nakazał im sprawić sobie własnym kosztem drobniejsze narzędzia do pracy, za co im jednak przybiecał odpowiednio podwyższenie płacy. Z tego bezrobocia, o którym już pisaliśmy, wyrodziły się zbrodnie nadużycia. Około 60 robotników porzuciło zatrudnienie, kilku innych wstąpiło na to miejsce.

Zgodzi się, to wyprawię wam, nie mieszając, wesele... nie zgodzi się, bierz ją i tak. Jak będzie po harapie, to będzie po wszystkich... Z niewiastami najlepszy to sposób. Popłacz, podesperuj, gdy ją do ołtarza powłoka, ale na drugi dzień pomyśli, że nie taki djabeł straszny, jak go malują, a trzeciego będzie rada. Jakżeście się wczoraj rozstali?

— Jakoby mi w pysk dała!

— Cóż rzekła?

— Nazwała mnie zdrającą... Mało mnie paraliż nie trzasł.

— Taką to zacieklą? Jak będziesz jej mężem, powiedzże jej, że niewiastom kądziel lepszy przystoi, niż sprawy publiczne, i trzymaj ją krótko.

— Wasza Książęca Mość jej nie zna.

— U niej wszystko zaraz: cnota albo niecnota, i wedle tego sądzi; a rozumu niedzielnego mąż mógłby jej pozazdrościć. Nim się człowiek obejrzy, ona już w sedno utrafi.

— Utrafiła ci też w serce... staraj się także ją utrafić.

— Bógby to dał, W. Ks. Mość! Raz już brałem ją zbrojną ręką, alem sobie potem przyrzekł, że więcej tego nie uczynię... i co mi W. Ks. Mość mówi, żeby ją choćby gwałtem do ołtarza prowadzić, to mi nie idzie po sercu, bom i sobie i jej przyrzekł, że gwałtu więcej nie użyję... Cała nadzieja, że W. Ks. Mość wyperswadować panu miecznikowi, iż nie tylko zdracami nie jesteśmy, ale zbawienia ojczyzny chemy... Gdy on się przekona, to i ją przekona, a wtenczas inaczej będzie na mnie patrzyła. Teraz do Billewicza pojedź i sprowadź ich tu oboje, bo mi strach, żeby się ona do zakonu gdzie nie schreniła... Ale powiem Waszej Ks. Mości szczerą prawdę, że choć wielkie to szczęście dla mnie patrzeć na tę

Inni poczeli im się odgrzącać, a nawet czynnie ich znieważali, tak iż potrzebnem było wdanie się policyi. Kilku policyanów obypiano gradem kamieni, a w gospodzie, gdzie kilkunastu nowych robotników stanęło kwatery, wszystkie niemal szyby pstrzaskano. Ponieważ policya w obec licznych tłumów okazała się bezsilną, zarekwirowano wczoraj wojsko, które około południa wystąpiło. O siódmej wieczorem wyruszyły znów dwie kompanie; jedna stanęła na ulicy Stolarskiej, druga przed gmachem pocztowym. Tłumy, składające się z widzów, których liczone na setki, rozeszły się powoli, tak iż wojsko o 1/29 znowu odeszło. Ale wkrótce pojawili się tumultanci i powybiali szyby w fabryce Kocha. Ponownie więc zażądano pomocy wojska, które około 1/210 stanęło na miejscu i ulicę kolejową od poczy aż do ulicy Stolarskiej oczyściło. Przy tém kilkunastu bagnietom poraniono, a wielu ujęto. Około godziny 10 tłumy się rozproszyły. Na wniosek prezesa rejencyi Pilgrima ogłoszono tymczasowo stan oblężenia, w skutek czego władza wykonawcza przeszła w ręce pułkownika Koeppena.

— Wskazanego za zabicie w pojedynku przeciwnika na cztery lata twierdzy kandydata filologii Oehlkego wysłano w piątek z berlińskiego więzienia do fortecy Kłodzka w Ślązku, którą mu przeznaczono na odsiedzenie przysądzonej wyrokowi kary.

— Ordynacya karna przynajmniej władz policyjnym prawo wytaaczania śledztwa co do powodów, jakie wywoływały nieszczęście na koleji żelaznej. Minister spraw wewnętrznych ogłasza w okólniku z dnia 5 marca, że jeżeli w takich smutnych wypadkach właściwy urząd królewskiej kolei zarządził potrzebne poszukiwania, w takim razie śledztwo policyjne jest zbędnem i ze względów dogodności wytaacza go nie należy. Zresztą miejscowym urzędem policyjnym nie godzi się powoływać urzędników kolejowych do indagacyi bez poprzedniego powiadomienia o tém władzy przełożonej.

— Lista proskrypcyjna. Rickerta „Rehsl.” ogłasza nazwiska 231 postów do parlamentu, którzy w drugim czytaniu głosowali za podwyższeniem cel na pszenicę i żyto i dołącza do tej listy następujące uwagi: „ten numer „Reichsblattu“ z nazwiskami wymienionych panów przekazuje dzieciom i wnukom. Dzieci i młodzieńcy dzisiejsi niech powiedzą kiedys swym wnukom: Patrzenie, oto są panowie, co w nieszczęsnym roku 1885 podrożyli biednym chleb powszedni. Nie wyrządzajcie im nic złego, uchowaj Boże! Ale niech nikt z was nie oddaje głosu na tych podroźcicieli chleba, gdy się starać będą o mandat do parlamentu, lub sejmu, lub gdy będą się ubiegali o urząd wymagający zaufania publicznego. Jeżeli stanie przed wami kandydat, któremu chodźć będzie o głosy wasze, wtedy spojrzcie na tę listę, a jeżeli dostarcząecie na nią jego nazwisko, nie radźcie nikomu głosować na niego, bo to jest podroźcielem chleba. Kto nie dołoży wszelkich sił, aby zapobiedz wybraniu takiego człowieka, ten staje się współwinnym jego występku.” Wszakże to jest lista proskrypcyjna „in optima forma!”

— Lesnicy w Afryce zachodniej i w Nowej Gwinei. „Kr. Ztg.” przeczy temu, jakoby rząd pruski chciał wysłać w te strony urzędników lesnych w celu z użytkowania tamecznych lasów. Organ konserwatywny rzeczy, że, jeśli jacy urzędnicy w te strony się przeniesli, stało się to z polecenia osób prywatnych. Ministerstwo o

dziewczynie, wolalbym na całą potęgę szwedzką uderzyć, niż przed nią teraz stanąć, bo ona nie zna moich cnotliwych chęci i za zdracę mnie poczytuje.

— Jeżeli chcesz, to tam kogo innego wysłę, Charlampka albo Mieleśzkę.

— Nie! pojedź lepiej sam... Charlamp zresztą ranny.

— To i lepiej. Charlampka chciałem wczoraj wysłać do chorągwi Wołodyjowskiego, by nad nimi komendę objął, a w potrzebie do posłuszeństwa zmusił; ale to czełek niezgrabny, i pokazało się, że własnych ludzi nie umie utrzymać. Nie mi po nim. Jedźże naprzód po miecznika i dziewczynę, a potem do tamtych chorągwi. W ostatnim razie nie szędź i krwi, bo trzeba pokazać Szwedom, że mamy siłę i nie ułękniemy się buntowi... Pułkowników zaraz pod eskortą odeszłę; spodziewam się, że Paulus de la Gardie poczyta to za dowód szczeroci mojej. Mieleśzko ich odprowadzi. Ciężko z początku idzie! ciężko! Już widzę, że z pół Litwy stanie przeciw mnie.

— Nic to, Wasza Ks. Mość! Kto ma czyste sumienie, ten się nikogo nie ułęknie.

— Myślałem, że przynajmniej Radziwiłłowie staną wszyscy po mojej stronie, tymczasem patrz, co mi pisze książkę krajczy z Nieswieża.

Tu hetman podał Kmicicowi list Kazimirza Michała.

Kmicic przebiegl przeczyta pismo.

— Żebym nie znal intencyi Waszej Ks. Mości, myślałbym, że ma racyą i że najcnotliwszy to w świecie pan. Boże, daj mu wszystko dobre!... Mówię, co myślę.

— Jedź już — rzekł z pewną niecierpliwością hetman.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 73.)

Alé pan Andrzej nie łatwo się zrażał, gdy sobie coś przedsięwziął. Jenó nie gniewał się już, ani wybuchął. Owszem, chwyciłszy na nowo rechy hetmańska, poczył okrywać ją pocałunkami i prosić tak serdecznie, jak tylko sam umiał.

— Żadnym powozem, ani łańcuchem nie przywiązałbyś, W. Ks. Mość, tak serca mego, jak tą laską. Ale nie czyni jej w polowie, ni w części, jenó całą... Wasza Książęca Mość! co ten szlachcic wczoraj mówił, to myśleli wszyscy. Ja sam to samo myślałem, póki mi Wasza Książęca Mość oczu nie otworzył... Niech mnie ogień spali, jeśli tego nie myślał... Czełek temu nie winien, że głupi. Ten szlachcic był do tego pijany, i co miał na sercu, to i zakrzyknął. Myślał, że w obronie ojczyzny występuje, a trudnoż kogo karać za sentyment dla ojczyzny. Wiedział, że gardło naraża, a dla tego zakrzyknął, co miał w głębie i w sercu. Ni on mnie grzeje, ni ziębi, ale to panu Wołodyjowskiemu jako brat, albo zgola ojciec. Jużby też desperował po nim bez miary, a ja tego nie chcę. Taka już we mnie natura, że jak komu dobra życzę, to duszę bym za niego oddał. Żeby mnie kto oszczędził, a przyjaciela mi zabił, niechby go djabeł za taką laskę porwał. Wasza Książęca Mość! ojciec mój, dobrodzieju, laskawo, uczyniż całą laskę, daruj mi tego szla-

chcica, a ja ci krew moję wszystką daruję, choćby jutro, dziś, zaraz!

Radziwiłł zagryzł wasy.

— Zapisałem mu wczoraj śmierć w duszy.

— Co hetman i wojewoda wileński zapisał, to wielki książę litewski, a daj Boże, w przyszłości król polski, jako laskawy monarcha, przekreślić może.

Pan Andrzej mówił szczerze, co czuł i myślał, ale gdyby był najniebezpiecznego argumentu na obronę swych przyjaciół znalazł. Duma twarz magnata rozjaśniła się — i oczy przymknął, jakby lubując się dźwiękiem tych tytułów, których jeszcze nie posiadał. Po chwili rzekł:

— Takaś mnie zagadł, że niczego nie mogę ci odmówić. Pójdą wszyscy do Birż. Niechże tam odpokutują u Szwedów za winy, a potem, gdy się to stanie, coś rzekł, żądaj nowęj dla nich laski.

— Jako żywo, zażadam, daj Boże najprędzej! — odrzekł Kmicic.

— Idźże teraz, zanieś im dobrą nowinę.

— Nowina dobra dla mnie, nie dla nich, bo oni pewnie nie przyjmą jej z wdzięcznością, zwłaszcza, że się nie spodziewali, co im groziło. Nie pójdę, Wasza Ks. Mość, bo takby wyglądało, jakbym się im chciał zaraz z moją instancyą chwalić.

— Czyniż, jak chcesz. Ale kiedy tak, to czasu nie trać i ruszaj po chorągwie Mirskiego i Stankiewiczza, bo zaraz potem czeka cię inna ekspedycya, od której pewnie nie będziesz się wybiegał.

— Jaka, Wasza Ks. Mość?

— Pojedziesz zaprosić odemnie pana



**Kurs pieniędzy i papierów publicznych.**

Berlin, dnia 30 marca 1885.

**Banknoty i monety.**

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	206.25
Austryackie banknoty	za 100 florenów	164.50
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.10
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	23.47
Dukat w zlocie		9.58
Dwudziestofrankówka w zlocie		16.18
Półimperyal rosyjski		—
Dolar za sztukę		—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 5/0		—
Lombard 6/0		—

**Akeye bankowe i przemysłowe.**

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143.80
Deutsche Bank	150.10
Disconto Comandit	196.10
Kwilecki Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	—
Austryacki bank kredytowy	499.50
Dortmunder Union 6/0 z prawem pierwszeństwa Lit. A.	56.25
Königs- und Laura-Hütte	99.—
Poznańska sprytownia	79.—

**Weksle.**

Amsterdam	8 dni za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia	8 dni za 100 franków	—
London	8 dni za 1 funt szterl.	—
Paryż	8 dni za 100 franków	—
Wiedeń	8 dni za 100 florenów	164.10
Petersburg	3 tyg. za 100 rubli	205.10
Warszawa	8 dni za 100 rubli	205.70

**Akeye kolejowe.**

Berlińsko-Drezdeńska	16.25
Halle-Soraug-Guben	43.—
Marienburg-Mlawka	80.60
Oleśnicko-gnieźnieńska	114.35
Wschodnio-pruska południowa	99.10
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	117.50
Austryacka kolej państwowa (Francuzi)	500.—
Austryacka kolej południowa (lombardy)	225.90
200 flor. za sztukę Mk.	99.—
Galicyjska Karola Ludwika	109.20
Kronprinz Rudolf	75.75

**Papierury państwowe.**

%	kupon	platny	kurs
4	1/4 i 1/10	103.80	Niemiecka pożyczka państwowa
4	1/4 i 1/10	103.80	Pruska konsol. pożyczka
4	1/4 i 1/10	103.80	pożyczka z 1868 r.
4	1/4 i 1/10	102.25	Oblig. państwowe (Staats-schuldcheine)
3 1/2	1/4 i 1/7	99.70	—

**Listy zastawne.**

4	1/4 i 1/7	101.30	Poznańskie
3 1/2	1/4 i 1/7	96.70	Pomorskie
4	1/4 i 1/7	—	Saskie
4	1/4 i 1/7	—	Szląskie Lit. A.
4 1/2	1/4 i 1/7	—	Wschodnio-pruskie
4 1/2	1/4 i 1/7	96.50	Westfalskie
4 1/2	1/4 i 1/7	101.60	Zach.-pruskie dóbr rycersk.
4 1/2	1/4 i 1/7	96.50	ser. I. B.
4	1/4 i 1/7	101.60	nowe II ser.
4	1/4 i 1/7	—	Obligacje powiatowe
4 1/2	1/4 i 1/7	—	—

**Listy rentowe.**

%	kupon	kurs	
4	1/4 i 1/10	101.50	Poznańskie
4	1/4 i 1/10	101.50	Pomorskie
4	1/4 i 1/10	101.50	Pruskie
4	1/4 i 1/10	101.50	Saskie
4	1/4 i 1/10	102.—	Szląskie

**Zagraniczne papierury państwowe**

%	kupon	kurs	
5	1/2 i 1/2	62.60	Polskie listy zastawne likwidacyjne
4	1/2 i 1/12	56.80	Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)
5	1/2 i 1/7	90.25	Włoska renta
5	1/2 i 1/7	95.—	Austryacka złota renta papierowa
4 1/2	1/4 i 1/10	88.—	—
4 1/2	1/5 i 1/11	66.90	—
5	1/3 i 1/3	80.50	—
4 1/2	1/4 i 1/7	67.70	—
4 1/2	1/4 i 1/10	67.60	—
4	1/2 i 1/2	—	Austryackie losy z 1854 r.
4	1/2 i 1/2	—	— z 1858 r.
5	1/2 i 1/2	—	— z 1860 r.
4	1/2 i 1/2	—	— z 1864 r.
6	1/2 i 1/2	79.60	Węgierska złota renta

Węgierska złota renta papierowa	4	1/2 i 1/2	80.75
Rumunńska pożyczka	5	1/2 i 1/12	74.20
— małe sztuki	8	1/2 i 1/7	—
— z 1880 r.	6	1/2 i 1/7	108.30
— z 1881 r.	6	1/2 i 1/7	102.50
Rosyjsko-angielska pożyczka	5	1/2 i 1/12	99.60
— z 1822 r.	5	1/2 i 1/10	91.80
— z 1859 r.	3	1/2 i 1/11	—
— z 1862 r.	5	1/2 i 1/11	92.—
— z 1870 r.	5	1/2 i 1/10	—
— z 1871 r.	5	1/2 i 1/10	92.50
— z 1872 r.	5	1/2 i 1/10	92.50
— z 1873 r.	5	1/2 i 1/11	92.50
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/2 i 1/11	85.30
— z 1877 r.	5	1/2 i 1/7	95.40
— z 1880 r.	4	1/2 i 1/11	79.10
— premiosa	5	1/2 i 1/7	137.75
— z 1864 r.	5	1/2 i 1/9	133.50
— z 1866 r.	5	1/2 i 1/9	61.10
— wschodnia I.	5	1/2 i 1/12	61.10
— II.	5	1/2 i 1/7	61.10
— III.	5	1/2 i 1/11	61.10
Rosyjska złota renta	6	1/2 i 1/12	105.30
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	—
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	39.30

**Wspomnienie pośmiertne.**

Dnia 29 marca r. b., opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, umarł po długich cierpieniach ś. p.

**Tytus Daszkiewicz**

w 63 roku życia. — Od 1869 r. przez lat dwanaście był właścicielem księgarni w Poznaniu, którą głównie w kierunku katolickim prowadził. — Powodowany szczerym żalem, wyrażamy niniejszem nasze współczucie. — Koledzy księgarze

A. Cybulski. N. Kamiński i Sp. Księgarnia Katolicka. J. Leitgeber. C. F. Piotrowski i Sp. J. K. Żupański.

Poznań, dnia 31 marca 1885.

Nakładem Księgarni Katolickiej

**Dr. Władysława Miłkowskiego**

w Krakowie

wyszło świeżo wydanie szóste dzieła p. n. (1718)

**ROK CHRYSZTUSOWY**

czyli

Rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa

przez

**O. M. Awancina.**

Z łacińskiego przełożył i do użytku wszystkich zastosiwał **O. Aleksander Jelowicki,**

ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Wydanie to w formacie zgrabnym 10<sup>o</sup> na pięknym papierze kosztuje tylko 3 marki (gdy dotychczasowe berlińskie 5 marek kosztowało), a w oprawie z płótna ang., brzozi pąsowe, z futerałem, tylko 4 marki.

Nadsyłając tę kwotę do Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w liście, w znaczkach pocztowych przelanych otrzyma książkę odwrotną pocztą franco.

**P. P.**

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

**Wino Unicum.**

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznaniem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se ligmauna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stosowane w skutek swęj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości. Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek. Cena skrzynki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, **10 marek** franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytnie mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecają mnie w kołach Swęch znajomych, pozostając z winnym szacunkiem

**H. Plesch**

Interes eksportowy w Budapeszcie (założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

**Otwarcie składu.**

Niniejszem pozwalam sobie Szanownej Publiczności uprzejmie donieść, że otworzyłem dnia dzisiejszego drugi

**skład węgla i drzewa**

hurtowny i detaliczny

przy ulicy śgo Marcina nr. 21.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem, zapewniam, że staraniem mojem będzie zawsze jak najlepszym służyć towarem i baczyc na skórą i rzetelną usługę.

Z głębokim szacunkiem

**Pawel Röhr.**

**Melania Mann**

KONFEKCJA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

**Już wyszła**

książeczka jubileuszowa (1756)

**Święci Cyryl i Metody**

Apostołowie Słowiańszczyzny

**W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego**

napisał

**Ks. dr. A. Kantecki.**

Nabywać można w **Drukarni Kurjera Poznańskiego i w Księgarni Katolickiej.**

Cena: 1 egzemplarz 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

**Na maj.**

Miesiąc Maj, poświęcony czci Najśw. Maryi Panny z przykładami. Napisał ks. Wal. Mrowiński T. J. Lwów 1885, 8, str. V i 274, 3.

Książka ta rozłożona jest na 32 czytań majowych, z których każda składa się z nauki i przykładu. Czytania podzielone są na 3 części. W I rozdziale autor życi Matki Bożej, w II cnoty Maryi, w III Jęj ku nam miłość. (1891)

Kto przysyła gotówką 1 markę, otrzyma to dzieło franco.

**Pasy do maszyn,**

skórę do reperacji pasów,

techniczne towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

**Z. Mazurkiewicz,**

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

**Wino szampańskie**

George Goulet w Reims

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

- J. Affeltowicz, — 2. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 3. A. Cichowicz, — 4. Stanisław Fikszński, — 5. B. Glabisz, — 6. H. Hummel, — 7. W. Kamiński, hotel Berliński, — 8. L. Kurnatowski i Spółka, — 9. Benno Lange (Dworzec centralny), — 10. T. Laziński, Grand Hôtel de France, — 11. A. Pfitzner, — 12. S. Sobeski, — 13. A. S. Zugehoer, — 14. A. W. Żuromski, — 15. Emil Brumme. (1899)

Poznań 1859.

Handel win hurtowny i Mad na Węgrzech własne winnice.

**Antoniego Pfitznera**

poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win **sórnowogierskich** (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tłuśnych, deserowych, na oryginalnych beczkach — sędakach mniejszych urzędowo wymierzonych — gąsiorkach i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 135 litrów. Kupujący całą beczkę za gotówkę otrzymuje 50% dyskonta — sprzedający z drugiej ręki odpowiedni rabat. Zrazem otrzymuje znaczny skład win czerwonych, francuzkich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie, prawdziwy francuzkie Szpampan i krajowy moussoux, stare koniaki, rum i araki po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgryna może być z Węgier wykonana. (1838)

**Lampy stołowe i wiszące**

we wielkim wyborze

jako też

**KOMPLETNE WYPRAWY**

skromne i luksusowe

poleca (762)

**B. SZULCZEWSKI.**

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

**Każdy nagniotek**

**rogówki i brodawki** wytepla się bez bólu i niezawod, skutkiem w najkrótszym czasie **powozechnie slynnym i jedynie prawdziwym** środkiem specjalnym aptekarza **S. Radlauera**, smarując tylko pedzłkiem. (1087)

Karton z flaszką i pedzłkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki aptekarza **Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

**Celem radykalnego usunięcia nagniotków.**

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłoby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyjalistka w takich przypadkach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleśnego sprawiającego bandażu. Butelki za pedzłem 60 fen. (1089)

Prawdziwe tyrolskie **Renety stołowe** funt po 25 fen. krwawo czerwone męsyńskie **Pomarańcze,** tuzin za 80 fen. **złote Cytryny** męsyńskie tuzin za 70 fen. **Mięsane owoce południowe** po 1,20 m. za funt. **Daktyle** 40 fen. za funt. **francuskie orzechy włoskie orzechy tureckie, orzechy amerykańskie Sardynki w oliwie:**

Phillippe & Canada po 90 fen.  
Pellier Freres po 55 fen.  
Gustalfe po 55 fen.

za puszkę.  
**Przednie Stralsundskie śledzie opiekane** po 5 m. za sudek (80 sztuk) **delik. Baltyckie śledzie** (z ościami i bez ości) **Elbłaskie minogi** codziennie świeży tłusty losos wędzony. **Wszelkie gatunki serów.** **Silwki tureckie** po 30 fen. za funt. **włoski melanz na kompot** funt po 40 i 60 fen. **Codziennie świeże palone kawy** pocz. od 1 m. za funt.

**Czekolady**  
Ph. Sucharda w Neuchâtel. **Owoce i jarzyny** po najniższych cenach.  
**Moritz Briske Wwe.** ul. Kramarska 12.

**Baranki**

i jajka cukrowe, jajka czekoladowe, maczek kolorowy do posypywania babek, cykatę, najlepszą wodę kolońską w całych pudełkach poleca cukiernia (1837)

**Ant. Pfitznera**

Poznań, Stary Rynek.

**Zarządca**

pierwszorzędnej gorzelni, kawaler, przystojny, w wieku lat 28, posiadający kilka tysięcy marek gotówki, poszukuje miłej i wykształconej **towarzyszki życia**

wieku 24 lat, któraby posiadała majątku od 20–30000 marek. Zamiarem jego jest zwiększonym kapitałem majątkowością jaką kupi lub zadzierżawić. Fotografia koniecznie pożądana, dyskrecja rzecz honorowa. Łaskawe oferty **N. B. poste restante Strzałkowo.**

**Baranki**

i jajka cukrowe, jajka czekoladowe, maczek kolorowy do posypywania babek, cykatę, najlepszą wodę kolońską w całych pudełkach poleca cukiernia (1837)

**Ant. Pfitznera**

Poznań, Stary Rynek.

**Zarządca**

pierwszorzędnej gorzelni, kawaler, przystojny, w wieku lat 28, posiadający kilka tysięcy marek gotówki, poszukuje miłej i wykształconej **towarzyszki życia**

wieku 24 lat, któraby posiadała majątku od 20–30000 marek. Zamiarem jego jest zwiększonym kapitałem majątkowością jaką kupi lub zadzierżawić. Fotografia koniecznie pożądana, dyskrecja rzecz honorowa. Łaskawe oferty **N. B. poste restante Strzałkowo.**

**Drogerya**

**H. Jasiński i Spółka**

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1224)

**wszelkie wody mineralne** świeżego nalewu,

**Sole i ługi do kąpieli,**

**Perfумы francuzkie i angielskie, mydła** medyczne i toaletowe,

**Prawdziwe koniaki francuzkie,**

**Oliwy do machin, smarowidło do wozów,**

**Farby na posadzki** prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

**Świece kościelne.**

**Rozmaite mydła do prania, maczkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły** w gosp. domowem niezbędne.

**Baranki**

i jajka cukrowe, marcepanowe i czekoladowe, maczek kolorowy, kwiaty do strojenia bab. (1862)

**MAZURKI**

warszawskie i paryżkie.

Proszę o wczesne nadśelanie zamówień na pieczywo świąteczne.

**A. W. Żuromski.**

Cukiernia,

fabryka karmeków, cukrów i czekolady.

Poznań, ulica Berlińska nr. 6.

**Filia: ul. Wrocławska nr. 52.**

**Jajka wielkanocne**

(z 1881)

z cukru, czekolady, marcepanu jako i biszkoptowe, polecają (1900)

**I. P. Beely & Co.**

**Marceńskie kanarki**

z rozmaitemi melodjami nasładując słowika, dzwonki, płączące, śmiejące się i t. d. ma na sprzedaż **Sondermann,** Sty Marcin 63, Hotel Lipski.

**Uczniów**

ślabych, zaofianych i takich, którzy nie dostali pomocy, przyjmie na naukę prywatną i na pensję obecną z językiem polskim filolog, katolik we Wrocławiu. Oferty uprasza się składać sub H. 1887 w Ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

**Organista**

nieżonaty, posiadający klubne świadectwo zdatosci od ks. dr. Ruchniewicza w Pielplinie, trzeźwy i moralny, który w razie potrzeby może się odwołać na rekomendacya ks. dr. Surzyńskiego, dyrektora chóru archikatedralnego w Poznaniu, poszukuje miejsca najmniej (w miesiące lub w większej wsi) które od każdego czasu objąć może. Łaskawe oferty uprasza się na ręce organisty **J. Nemanana** w Chelmnie (Culm a. W.)

Modzieniec z dobremi wiadomościami szkolnymi może wstąpić zaraz jako (1903)

**Baranki**

i jajka cukrowe, jajka czekoladowe, maczek kolorowy do posypywania babek, cykatę, najlepszą wodę kolońską w całych pudełkach poleca cukiernia (1837)

**Ant. Pfitznera**

Poznań, Stary Rynek.

**Zarządca**

pierwszorzędnej gorzelni, kawaler, przystojny, w wieku lat 28, posiadający kilka tysięcy marek gotówki, poszukuje miłej i wykształconej **towarzyszki życia**

wieku 24 lat, któraby posiadała majątku od 20–30000 marek. Zamiarem jego jest zwiększonym kapitałem majątkowością jaką kupi lub zadzierżawić. Fotografia koniecznie pożądana, dyskrecja rzecz honorowa. Łaskawe oferty **N. B. poste restante Strzałkowo.**

**Uczeń**

Ed. Bote & G. Bock

księgarnia i skład muzykalkiów.

**Agencya francuzka specjalna**

Hotel pod Czarnym Orłem.

Do umieszczenia: **Wyższa Bona Francuzka** bardzo wykształcona (7 lat w jednym miejscu.) **Nauczycielka Polka,** egz. muz. posiad. grunt. jęz. franc., niem. i ang. (1892)

Poszukiwany tu w Poznaniu **nauczyciel domowy**

w dojrzalszym wieku, któryby mógł sextanera do tercji przysposobić. Zgłoszenia pod lit. **T. C. 1893** przyjmuje **Ekspedycya Kurjera Pozn.**